

## **EUTANAZJA: PROMOCJA CZY DEPRECJACJA CZŁOWIECZEŃSTWA?**

### **1. Wprowadzenie**

Dyskusje wokół eutanazji mają swoją długą historię. Już starożytność, w postaciach wielkich filozofów, była zainteresowana kwestią przerywania ludzkiego życia wówczas, gdy stawało się ono ciężarem dla danej jednostki albo dla jej otoczenia. W wypowiedziach niektórych postaci tamtych czasów pojawiały się rozważania przychylne zarówno samobójstwu, jak i uśmiercaniu wspomaganemu przez lekarza. Można tu wskazać chociażby na filozofów ze szkoły stoickiej, jak: Zenon, Seneka czy Marek Aureliusz. Również inne epoki miały swoich rzeczników przemawiających za stanowiskiem eutanazji (np. Francis Bacon)<sup>1</sup>, pomimo potępienia tej praktyki przez chrześcijaństwo. Owo poniekąd ponadczasowe zainteresowanie „dobrą śmiercią” łączy się z faktem, że ból i cierpienie towarzyszące chorobie czy zmianom wieku starczego, i chęć ich wyeliminowania, to fenomeny występujące bez względu na czas i kulturę, w których człowiek żyje. Istota ludzka jest również rzeczywistością materialną, a to łączy się z koniecznością troski o ciało. W przypadku eutanazji, niektórzy uznaliby działania uśmiercające za typ troski ostatecznej, kiedy medycyna nie może już poprawić stanu zdrowia. Czy jednak naturalne wydarzenia i tendencje, jak choroba, ból, procesy starcze i degeneracyjne, usprawiedliwiają decyzję o skróceniu życia człowieka? Czy nie dokonuje się tu coś, co należałoby uznać za nieludzkie, a więc niedopuszczalne?

### **2. Za eutanazją i ku „promocji” człowieczeństwa**

Zwolennicy eutanazji przedstawiają tę praktykę jako działanie, które niekiedy jest konieczne i w niektórych przypadkach – pozytywne moralnie. Czasami w ich głosach można nawet dostrzec akcent mocniejszy: działanie eutanatyczne to szansa na obronę człowieczeństwa, w skrajnych sytuacjach zdrowotnych. Na poparcie tej tezy przytaczane są

---

<sup>1</sup> N. Aumonier, B. Beignier, Ph. Letellier, *Eutanazja*, tł. E. Burska, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2003, 38–39.

argumenty, które w niniejszym artykule poddamy analizie. Jednak już sama definicja owej procedury, podana przez Jeffa McMahana, ujawnia to nastawienie na osiągnięcie pozytywnego stanu. Filozof ten twierdzi bowiem, że „akt eutanazji (...) to akt zabicia kogoś lub przyzwolenia na jego śmierć spełniający dwa warunki: po pierwsze, śmierć jest korzyścią lub czymś dobrym dla jednostki, która umiera, i po drugie, podmiot musi mieć na celu dobro jednostki i kierować się nim, powodując jej śmierć”<sup>2</sup>. Ów pozytywny stan ma więc charakter zarówno obiektywny, w postaci dobrych konsekwencji, jak i subiektywny, czyli musi wpływać z dobrej intencji działającego.

Argumentem zwykle przytaczanym na rzecz eutanazji jest racja, w której porusza się kwestię godności. Ból, cierpienie, stany zniedołężnienia starczego czy nawet choroba psychiczna stawiają jednostkę w sytuacji, kiedy jej podstawowa wartość jest zagrożona. Osoba więc ma prawo, aby nie dopuścić do całkowitej utraty albo radykalnego obniżenia swojej godności. W niektórych sytuacjach może to oznaczać podjęcie działań uśmiercających, ponieważ tym czymś, co zasadniczo zagraża podstawowej wartości jednostki, jest jej źle funkcjonująca cielesność. Jak powie Włodzimierz Galewicz: „W niektórych wypadkach godność zniszczonej osoby może więc wymagać, aby ją uśmiercić, tak jak godność poszarpanej flagi państwowej wymaga, aby ją spalić”<sup>3</sup>. Przy potraktowaniu godności osoby jako czegoś, co wiąże się wyłącznie z aspektem duchowym (subiektywnym), uśmiercenie źle funkcjonującej struktury cielesnej jest formą przeciwstawienia się urzeczowieniu istoty ludzkiej<sup>4</sup>. Ciało, które narzuca człowiekowi swoją patologiczną lub dysfunkcyjną logikę, nie jest już narzędziem, którym może się on posłużyć w celu ekspresji swojej osoby, a więc należy z niego zrezygnować.

Innym argumentem, który często pojawia się w dyskusji o eutanazji, jest racja z litości. Odnosi się ona do osób współdziałających w tym procederze, a więc lekarzy, służby zdrowia czy osób asystujących przy zadawaniu śmierci. Litość jest postawą pozytywną i zdolność do jej przeżywania jest wyrazem dojrzałej osobowości, kierującej się ideałami humanitaryzmu. Zwykle osoby o niewielkich zdolnościach do przyjęcia tej postawy postrzegane są negatywnie, a nawet uznane za groźne. Brak litości nabiera bowiem charakteru okrucieństwa,

---

<sup>2</sup> J. McMahan, *Etyka zabijania*, tł. J. Bednarek, K. Kuś, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, 584.

<sup>3</sup> W. Galewicz, *Decyzje o zakończeniu życia*, [w:] *Wokół śmierci i umierania*, red. W. Galewicz, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2009, 51.

<sup>4</sup> Komentując poglądy Jamesa D. Vellemana, Anna Szczęśna stwierdza: „Ponieważ godność wiąże się z rozumnością, a nie z biologicznym istnieniem, zatem w sytuacjach, gdy nie dający się znieść ból „rozprasza” „angażuje” czy „unicestwia” osobę, pomoc w samobójstwie, właśnie w imię godności, staje się dozwolona, być może nawet obowiązkowa”. Zob. A. Szczęśna, *Spór o pomoc lekarza w samobójstwie*, [w:] *Narodziny i śmierć. Bioetyka kulturowa wobec stanów granicznych życia ludzkiego*, red. M. Gałuszka, K. Szewczyk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, 200.

co w kontekście klinicznym stwarza niebezpieczeństwo sprowadzenia stanu chorego do kondycji nieludzkiej<sup>5</sup>. Jeśli więc osoba zdrowa staje wobec tej chorej, której już nie może pomóc w żaden konwencjonalny sposób, wówczas przyspieszenie śmierci jest niezgodą na trwający stan bólu i cierpienia. Jest to więc jakiś wkład w uwolnienie cierpiącego od zniewolenia jego stanem, jakaś forma niesienia wyzwalającej ulgi.

Zwolennicy eutanazji wskazują jeszcze na argument z autonomii. Dzięki niemu chcieliby usprawiedliwić oni decyzje danej osoby dotyczące zakończenia życia. Rzeczywiście, fakt posiadania wolnej woli sprawia, że jako ludzie podejmować możemy różne decyzje, nawet te bardzo dramatyczne i tragiczne w swoich konsekwencjach. Człowiek nie tylko rozwiązuje konkretne problemy drogą wolnych decyzji, ale również sprawiają one, że staje się taki, a nie inny: za ich pomocą dokonuje samookreślenia. Nasza osobowość jest w znacznej mierze owocem naszych wolnych wyborów. W debacie na temat eutanazji podkreśla się już sam moment podjęcia decyzji, jako coś dobrego i manifestującego wielkość naszego człowieczeństwa. Nawet jeśli decyzja jest kontrowersyjna, to i tak dzięki niej ujawnia się coś ważnego z naszego człowieczeństwa, i to uznaje się za dobro podstawowe (np. że sam decyduję o swym przeznaczeniu). Jeśliby uznać, że jest to ostatnia decyzja jednostki, to sam fakt, że podejmuje ją ona w odniesieniu do swego losu musi być respektowany przez jej otoczenie.

Ratowanie godności, respekt dla autonomii i postawa litości wpisują się w kanon myślenia humanistycznego. Ujawniają one, że dostrzegamy wartość człowieczeństwa zarówno u samych siebie, jak i u innych. Pragniemy ponadto podjąć działania respektujące w pewien sposób ten stan istnienia. Pytanie, które jednak musimy tu postawić, jest następujące: czy przyzwolenie na eutanazję, a nawet współdziałanie w jej implementacji, to posunięcia promujące czy deprecjonujące człowieczeństwo? Okazuje się, że wstępne rozpoznanie wymogów, jakie stawia nam człowieczeństwo, nie jest jeszcze gwarantem tego, że owe wymogi zrozumiemy właściwie. Inaczej mówiąc, pojęcia godności, autonomii i litości są złożone i wieloznaczne, a ich promocja może tak samo służyć człowiekowi, jak i stanowić dla niego zagrożenie.

---

<sup>5</sup> Jak powie jeden z bioetyków: „Poszanowanie autentycznych pragnień pacjenta i współczucie dla jego cierpienia, stanowią moralne uzasadnienie wspomaganego samobójstwa i eutanazji. Dzięki nim możemy sformułować tezę przemawiającą na rzecz pomocy w umieraniu. One również pomagają nam ocenić prawne ograniczenia w dostępie do takiej pomocy jako okrutne, jako coś, co przyczynia się do utrwalenia niechcianego cierpienia”. Zob. B. Stoffell, *Voluntary Euthanasia, Suicide and Physician-Assisted Suicide*, [w:] *A Companion to Bioethics*, red. H. Kuhse, P. Singer, Blackwell Publishers, Oxford 2001, 276.

### 3. Krytyczne spojrzenie na argumenty proeutanacyjne

Zastanówmy się teraz nad jednostronnością przywołanych powyżej interpretacji i niebezpiecznymi konsekwencjami, które z nich wypływają.

Pojęcie godności nie można ograniczyć do znaczenia określającego stan pewnych odczuć jednostki. Szczególna wartość człowieka nie polega tylko na tym, że posiada on subiektywny obraz samego siebie jako godnego szacunku<sup>6</sup>, co zwykle łączy się z nabytymi sprawnościami fizycznymi i psychoosobowymi. Godność to określenie cenności całego istnienia danej jednostki, wraz z towarzyszącymi jej stanami zdrowia, choroby, sprawności czy nawet zaistniałych w niej ograniczeń. Szczególna wartość osoby obejmuje więc jej wymiar cielesny, psychiczny i duchowy. Łączy się ona nade wszystko z samym istnieniem człowieka, a dopiero wtórnie z jego konkretnymi stanami i sprawnościami<sup>7</sup>. Twierdzenie, że dla uratowania godności osoba powinna zniszczyć swoją cielesność, jest w tej perspektywie twierdzeniem sprzecznym w sobie.

Postawa litości również może przybrać różne formy, w zależności od tego, komu albo czemu jest okazana. Na przykład litość względem cierpiącego zwierzęcia może prowadzić człowieka do przyspieszenia jego śmierci. To zwykle nie budzi wątpliwości. Jednak litość względem osoby ludzkiej jest czymś zgoła odmiennym. Jest to forma działania polegająca na łagodzeniu czyichś dolegliwości, ale z uwzględnieniem szczególnego statusu, który przysługuje osobie. Zwolennicy eutanazji nie dostrzegają tej różnicy i, mówiąc o litości względem cierpiącej jednostki ludzkiej, często posługują się przykładami zaczerpniętymi z odniesienia do zwierząt<sup>8</sup>.

Inną formą zniekształcenia postawy litości jest nieproporcjonalne rozciągnięcie jej zakresu. Litość zwykle bowiem rodzi się wobec nadzwyczajnego i trudnego położenia człowieka. W kontekście naszych rozważań jest to stan bólu i choroby, które nie niosą ze sobą dobrego rokowania. Oczywiście istnieją już dzisiaj bardzo zaawansowane sposoby

<sup>6</sup> John Harris, jako zwolennik eutanazji, wprost wskazuje, że jeśli jednostka przestała doceniać wartość swojego życia i pragnie umrzeć, wówczas nie ma nic moralnie nagannego w popełnieniu samobójstwa i dokonaniu eutanazji. Zob. J. Harris, *The Value of Life. An Introduction to Medical Ethics*, Routledge, New York 1985, 83.

<sup>7</sup> Istotne jest tu rozróżnienie na trzy rodzaje godności: osobową, osobowościową i osobistą. Zwolennicy eutanazji, mówiąc o godności, zwykle mają na uwadze tę osobowościową i osobistą. Jednak są one zmienne i uzależnione od osobowości, odczuć danej jednostki czy też czynników pochodzących z zewnątrz. Jedyne godność osobowa jest stanem aksjologicznym, który łączy się z zaistnieniem jednostki ludzkiej. On to charakteryzuje się niezmiennością i ma charakter wsobny: nikt z ludzi tej godności nie nadaje i nie może jej odebrać. Zob. A. Rodziński, *U podstaw kultury moralnej*, „Roczniki Filozoficzne” t. XVI, z. 2 (1968), 43–49.

<sup>8</sup> Zob. np. M. Warnock, E. Macdonald, *Easeful Death. Is there a Case for Assisted Dying?* Oxford University Press, Oxford 2008, 10; J. Lachs, *Physician-Assisted Suicide Is Ethical*, [w:] *Contemporary Debates in Bioethics*, red. A. L. Caplan, R. Arp, Wiley Blackwell, Malden 2014, 205.

leczenia bólu, stąd litość nie jest wszystkim, co możemy zaoferować osobie chorej. Jednak zwolennikom eutanazji (albo tym, którzy ją dopuszczają) chodzi niekiedy o coś więcej – chodzi o bliżej nieokreślone cierpienie. Wymownym tego przykładem jest deklaracja Zbigniewa Szawarskiego, który stwierdza: „I myślę, że to właśnie niedające się w żaden sposób zrozumieć i usprawiedliwić cierpienie, ów dojmujący «ból istnienia», stanowi i dla wielu pacjentów, i dla wielu lekarzy główny powód obrony eutanazji i niekiedy może stanowić istotną rację dla rezygnacji z życia”<sup>9</sup>. Filozof ten formułuje ową opinię w odniesieniu do ludzi chorych. Jednak takie postawienie sprawy może prowadzić do nadużyć: eutanazja może się tu stać uniwersalnym środkiem w leczeniu bólączek i utrapień życiowych.

Autonomia człowieka ma również bardzo różne znaczenia<sup>10</sup>. W zależności od zaangażowania jednostki działającej i jej racjonalnych władz, postawa ta obejmuje szeroki wachlarz działań rozciągających się pomiędzy spontaniczną swobodą działania a działaniami przemyślanymi i pozostającymi w zgodzie z uznawanymi wartościami moralnymi. W debacie o eutanazji należy brać pod uwagę dojrzałą postać autonomii. Oznacza to, że nie tylko ma ona być nasycona poznaniem racjonalnym i czymś pozostającym w spójności z osobistą hierarchią wartości, ale także postawą adekwatną do dóbr obiektywnych. Jednym z nich jest niewątpliwie sama osoba ludzka. Promocja autonomii, która przekreśla to istotne dobro, zawsze musi rodzić poważne wątpliwości.

Jednostronne albo niepełne rozumienie godności, litości czy autonomii zawsze prowadzi do działań skierowanych przeciwko osobie ludzkiej. W imię likwidacji stanów „niegodnych” jak ból, cierpienie czy niedołęstwo, unicestwia się samą podstawę godności – osobę ludzką. Jej istnienie staje się wówczas środkiem do pozbycia się tych stanów: coś „więcej” zostaje podporządkowane czemuś „mniej”. Litość zostaje sprowadzona do stosunkowo płytkiej, emocjonalnej reakcji na przykre wydarzenia chorobowe. Traci ona natomiast znamiona solidaryzowania się z cierpiącą jednostką, która cały czas pozostaje ludzką osobą. Autonomia natomiast skłania do podjęcia działania, które niweluje jednostkę, a przez to staje się formą aktywnej bezradności wobec dramatu przeżywanego przez człowieka. Jest to również akt, który daleko wykracza poza prywatność danej jednostki, angażując i poniekąd obciążając moralnie pracowników służby zdrowia, a nawet całe społeczeństwo<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Z. Szawarski, *Mądrość i sztuka leczenia*, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2005, 247.

<sup>10</sup> Zob. G. Hołub, *Co skrywa zasada autonomii?* [w:] *Od autonomii osoby do autonomii pacjenta*, red. G. Hołub, P. Duchliński, T. Biesaga, Wydawnictwo św. Stanisława BM, Kraków 2013, 141–168.

<sup>11</sup> Daniel Callahan wprost wskazuje, że eutanazja nie ma wyłącznie charakteru prywatnego samookreślenia swojego losu. Jej przeprowadzenie wymaga bowiem współdziałania pracowników służby zdrowia, a nawet akceptacji społeczeństwa. Zob. D. Callahan, *When Self-Determination Runs Amok*, [w:] *Bioethics. An Anthology*, red. H. Kuhse, P. Singer, Blackwell Publishers, Oxford 1999, 328.

W każdym z tych przypadków to, co stanowi o istocie człowieczeństwa jest wypierane przez kwestie drugorzędne, nawet jeśli bardzo palące i trudne egzystencjalnie. To, co ma służyć osobie jako forma jej ekspresji czy sposób doskonalenia zaczyna odgrywać naczelną rolę. Mówiąc językiem Karola Wojtyły, dobra dla osoby uzyskują przewagę nad dobrem samej osoby. Nietrudno więc tu dostrzec urzeczowienie osoby i sprowadzenie jej do poziomu środka w uzyskaniu doraźnych stanów (np. poczucia uwolnienia od choroby) albo rzekomego dobra społeczności.

#### **4. Przeciw uprzedmiotowieniu i deprecjacji człowieczeństwa**

Jednymi z największych osiągnięć świata zachodniego są odkrycie i promocja wizji osoby ludzkiej jako „kogoś” a nie „czegoś”. W myśli filozoficznej wyrażano to w różny sposób, jak chociażby poprzez przypisanie jej statusu dobra godziwego czy uznanie za cel sam w sobie. Osoba zawsze jest kimś więcej, niż stanowią o tym jej ograniczone struktury, które niekiedy można uprzedmiotowić, chociażby z racji terapeutycznych. Jako całość jest ona rzeczywistością ponadprzedmiotową, którą znamionuje posiadana godność osobowa. Tendencje, aby tę godność pomniejszać albo deformować, mają różne źródła. Inicjatywa do takich działań może bowiem przyjść „z zewnątrz” od innych ludzi, od społeczeństwa, albo też „od wewnątrz” – od samego człowieka, znajdującego się w trudnej sytuacji zdrowotnej. Nie zmienia to jednak faktu, że należy się temu zdecydowanie przeciwstawić.

Działania eutanatyczne mają wielokrotnie oblicze pozytywne. Wydają się być formą promocji człowieczeństwa, a nie jego deprecjacji. Jednak uważna analiza skłania nas do wniosków przeciwnych. Eutanazja tylko pozornie ratuje to, co należy do istoty człowieczeństwa. W istocie uderza ona w całość istnienia, poprzez jednostronną promocję jego wybranych aspektów. W kulturze wyrastającej z myśli personalistycznej nie można zgodzić się na taki redukcjonizm i deformację obrazu *homo sapiens*. „Osoba chora nie jest przecież jakimś epizodem, z którym należy się uporać, ale kimś, kto tworzy świat ludzki. Domaga się ona, aby traktować ją według tego, kim jest – według jej statusu osobowego”<sup>12</sup>. Obrona przed mentalnością eutanatyczną polega, w znacznej mierze, na rozwijaniu prawdy o całym człowieku, który zawsze istnieje w nierozzerwanej strukturze osoby i natury, tego co subiektywne i obiektywne.

---

<sup>12</sup> G. Hołub, *Osoba w labiryncie decyzji moralnych. Bioetyka w perspektywie personalistycznej*, Wydawnictwo św. Stanisława, Kraków 2014, 283.